Nr. 7. w Krakowie, dnia 12 Lutego 1875 r. Rok XV.

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycyja miejscowa
w księg. St. Krzyżanowskiego
Rynek główny Nr. 30

Przedpłatę przyjmują:
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajencyje obok wymienione; 3) w Król. Polskiém i w Ces. Rosyjskiém Urzędy poczt.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lékarskiego krakowskiego i Towarzystwa lékarzy galicyjskich we Lwowie

wydawany pod redakcyją

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co sobota
w objętości 1—1½ arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia

Ajencyje główne:
w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*,
w Poznaniu w księgarni *M. Leitgebra* i Wsp.

Cena Przeglądu lekarskiego wynosi:

w Krakowie.	na prowincyi.
rocznie złr. 6 c. —	złr. 6 c. 60.
półrocz. złr. 3 „ —	złr. 3 „ 30.
kwartal. złr. 1 „ 50	złr. 1 „ 80.

Jako dodatek do Przeglądu lékarskiego wychodzi **Dwutygodnik higijeniczny** dwa razy na miesiąc po 1|2 ark. i kosztuje dla Prenumeratorów Przeglądu rocznie 2 złr., półrocznie 1 złr.

Cena ogłoszeń, które przyjmuje Redakcyja, wynosi:
Za wiérsz drobny (petit) lub miejsce tegoż po 5 c.

Numer pojedyńczy kosztuje 15 c.

Przypadek plamicy z wybitnemi zaburzeniami żołądkowemi.

Podał Dr. **Ludwik Wiszniewski**, lékarz pomocniczy w oddziale chorób kobiet i dzieci szpitala św. Łazarza w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

W tymże samym czasie, bo w grudniu r. z. ukazała się obszérna praca Dr. Scheby-Buch'a w *Arch. f. pract. Med.* pod tytułem „*Gelenkaffectionen bei den haemorrhagischen Erkrankungen u. einige seltene Vorkömnisse bei denselben*“, oparta na spostrzeżeniach czynionych przez lat 41 w szpitalu powszechnym w Hamburgu. Zestawia on 200 przypadków plamicy prostéj *(purpura simplex)* i krwotocznéj *(haemorrhagica)*, z zajęciem stawów i bez takowych, skorbutu, rumienia węzłowego *(erythema nodosum)*, gośćca stawowego z wybroczynami, przytaczając kilkadziesiąt ciekawych historyj chorobowych, i na zasadzie tak licznych przypadków przychodzi do tego wniosku, iż niesłuszną jest rzeczą wszystkie te choroby, oprócz dwóch ostatnich, uważać za osobne i takowe rozdzielać, a to z tego powodu, iż nie ma objawów odróżniających jednę chorobę od drugiéj, jak autorowie żądają: bo, jak z jego spostrzeżeń wypływa, zdarzają się bardzo liczne przypadki z przypadami wkraczającemi z jednéj kategoryi chorób do drugiéj i stanowią ciągły łańcuch w ogólnéj chorobie krwotokowéj, różniąc się tylko co do stopnia między sobą. Cierpienia np. stawów, zboczenia żołądkowe, zajęcia dziąseł, mniejsze lub większe krwotoki zewnętrzne i wewnętrzne, zajęcia błon surowiczych, uważane za cechujące objawy téj lub owéj choroby *(purpura simplex, purp. haemorrhagica, peliosis rheumatica, scorbutus)*, tak się właściwie łączą i wikłają z sobą, iż przełamują owe mury graniczne między temi chorobami. I ta okoliczność skłania go do odstąpienia od dotychczasowego podziału wymienionych chorób, iż różni autorowie z powodu nielicznéj dotyczącéj literatury i zupełnego prawie braku ogólnych zestawień tychże chorób, jakoteż skąpych własnych spostrzeżeń z przyczyny rzadkości takowych, rozszérzają według własnéj potrzeby pojęcia do nazwy przywiązane, przez co zamięszanie w pojęciach powstaje; że wspomnę o plamicy gośćcowéj *(peliosis rheumatica)*, któréj twórcą był Schönlein, rozumiejący przez nię osutkę krwotokową wielkości główki od szpilki usadowioną na kończynach dolnych aż po kolana, poprzedzoną zajęciem stawów skokowych i kolanowych. Fuchs oraz Hebra powiększa wybroczyny do wielkości soczewicy i rozsiewa je po całém ciele; Bohn [1]) widzi zajęcia stawów późniéj już podczas rozwiniętéj choroby; Henoch [2]) zalicza także przypadki z krwotokami większemi pódskórnemi, podokostnemi i wewnętrznemi do plamicy gośćcowéj; a Wirths [3]) posuwa się tak daleko, iż krwotoki skórne i błon śluzowych z cierpieniami stawowemi w przypadku zapalenia śródsierdzia wrzodziejącego *(endocarditis ulcerosa)* zaliczył także do niéj, opiérając się na teoryi zatorowéj Bohna co do téj choroby.

Pomijając inne wywody Scheby-Buch'a, wspomnę jeszcze o tém, iż znalazłem tam 9 podobnych przypadków do mojego, co do których jest w wątpliwości, gdzie je ma zaliczyć: bo do plamicy gośćcowéj *(peliosis rheum.)* zaliczyć niepodobna z przyczyny krwotoków wewnętrznych; do gośćca stawowego ostrego także nie, bo sam przebieg chorobowy temu się sprzeciwia i t. p.

Najnowsi autorowie francuzcy dzielą choroby prowadzące do krwotoków na dwa działy: plamicę prostą *(purpura simplex)* i krwoteczną *(haemorrhagica)*, różniące się tylko większém rozszérzeniem krwotoków jużto zewnętrznych, jużto wewnętrznych. Hebra w swém dziele „*die Hautkrankheiten*“ z r. 1874 omawia z osobna pojedyńcze gatunki plamicy, jak *purpura rheumatica, simplex, haemorrhagica, variolosa*, zaliczając je do krwotoków symptomatycznych, i dodaje, że to czyni tylko dla łatwiejszego opisania i zrozumienia, lecz nie wyraża swego odrębnego zapatrywania, czegoby się należało spodziéwać po owém zastrzeżeniu.

Nie mając zamiaru mówić o plamicy w ogóle, pomijam inne podziały dawniejsze i wracam po téj małéj wycieczce do naszego przypadku.

Najważniejszym przypadem, stanowiącym niejako chorobę samę, były krwotoki skórne i jelitowe: piérwsze były bardzo liczne miejscami, ale zawsze drobne, oprócz tylko na przedramionach, gdzie na tle rozlaném, sinawém, wystąpiły drobne czerwone punkciki, a zatém rozległy krwotok podskórny z drobnemi wynaczynionkami w skórze saméj; zajmowały ony przeważnie tylko kończyny i brzuch, mało zaś plecy i twarz, a wcale ich nie było na klatce

[1]) *Jahrb. f. Kinderheilkunde* 1868. 394.
[2]) *Beiträge z. Kinderheilk.* 1868.
[3]) *Peliosis rheum. Dissert.* Berlin 1869.

piersiowéj i na szyi; występowały co dzień nowe przez przeciąg miesiąca z dwiema przerwami, raz dniową, drugi raz z siedmiodniową i znikały zwolna zmieniając swą barwę właściwą barwikowi krwi. Krwotoki wewnętrzne zaś trwały przez dni 14 w jednym ciągu, począwszy od 6. dnia choroby; pochodziły pewnie z jelit cienkich, albowiem krew w stolcach prawie zawsze była czarną, zsiadłą, a rzadko czerwonawa barwa w nich przebijała.

Wielkie morzysko, nieznośne pieczenie w okolicy żołądka z uczuciem gorąca, wzdęcie brzucha za uciskiem, nadto wymioty, tłómaczyłbym w znacznéj części tém, iż od czasu do czasu pojawiały się krwotoki rozleglejsze w błonie surowiczéj żołądka i jelit, które sprawiały zadrażnienie i przekrwienie otrzewny, może nawet z małém wysiękiem zapalnym połączone; za tém przemawiałoby to, iż przy oględzinach pośmiertnych w przypadku przez Scheby-Bucha opisanym, w którym były bóle nadzwyczajne i wymioty bez rozwolnień krwawych, znaleziono właśnie wybroczyny w błonie surowiczéj żołądka, jakotéż i to, iż nie tak często przyłączają się do krwotoków kiszkowych w ogóle tak gwałtowne przypady. Nadmienić jeszcze wypada, iż piérwotne krwotoki w błonie surowiczéj, będąc objawem choroby saméj, mogły być następnie podtrzymywane i potęgowane silnemi kurczami i ruchami żołądka podczas częstych wymiotów. Z drugiéj strony morzysko pochodzić mogło od nagromadzenia gazów z rozkładającéj się krwi wylanéj do jamy jelit; jakotéż od zmian w jelitach samych np. z przekrwienia błony śl. i owrzodzeń, jeżeli takowe w ogóle przypuścimy. Mówiłem powyżéj, iż Zimmermann i Wagner uważali w swych przypadkach plamicy, podobnych z zaburzeń gastrycznych do mojego, na błonie śluzowéj jelit cienkich, obok rozległych miejsc zgorzelinowych, owrzodzonych, lub już zabliźnionych, zmiany w pochewkach zewnętrznych *(tunica adventitia)*, mniéj zaś w średnich, tętniczek dochodzących do owych miejsc, którebym nazwał *periarteriitis diffusa*; również spotkałem się z podobnemi zaburzeniami jelitowemi u człowieka dotkniętego chorobą Brighta i postępowém porażeniem. Kussmaul i Meyer [1]) opisujący ten przypadek znaleźli, obok takich samych zmian błony śluzowéj jelita cienkiego, zwyrodnienia drobnych tętniczek w przeważnéj części ciała w ten sposób, iż bujanie zapalne w pochewce zewnętrznéj i w tkance łącznéj sąsiedniéj w formie widocznych odo obnionych guziczków się objawiało *(periarteriitis nodosa)* i zwężało w wielu miejscach światło tętniczek. Zgorzelinę błony śluzowéj tłómaczą sobie niedostatecznem odżywieniem *(ex anaemia)*. Mimo tak rozległych owrzodzeń nie było wcale krwotoków jelitowych za życia (w jednym tylko przypadku zaróżowione strzępy zgorzelinowe odeszły), ani nie znaleziono wybroczyn po śmierci. Z téjto przyczyny wnoszę: że podobnych zmian w moim przypadku nie było; za czém przemawia i ta okoliczność, iż wyraźnych strzępów zgorzelinowych w stolcach nie widziałem i że z ustąpieniem krwotoku ustały wymioty, morzysko i ból przy ucisku na brzuch, coby pewnie nie miało miejsca, gdybyśmy mieli do czynienia z wrzodami w różnych okresach ich rozwoju. Autorowie dawniejsi wcale nie wspominają, lub tylko mało co o podobnych przypadkach żołądkowych. Schönlein mówi o wzdęciu lewego podżebrza i bolesności przy ucisku, odnosząc to do zapalenia śledziony. Cazenave i Fuchs ogólnikowo wspominają o zboczeniach w przewodzie pokarmowym, Hebra o przechodnich bólach w brzuchu.

Martwina chrząstki przegrody nosowéj powstała skutkiem wybroczyn błony śluzowéj i ochrzęstnéj, które podniosły ostatnią od chrząstki w większéj przestrzeni, a w następstwie przez niedostateczne jéj odżywienie sprawiły martwinę téjże.

Cierpienie stawów ograniczało się tylko do obrzmienia części otaczających stawy kolanowe i skokowe; płynu w samych stawach wykazać nie mogłem; nadto objawiały się dobrowolnemi mocnemi bólami pomienionych stawów i odnóg górnych, a barkowych w szczególności; bóle te bywały bardzo dokuczliwe, za uciskiem tylko nieco się powiększały i swobody ruchów nie upośledzały.

(Dokończenie nastąpi.)

---

[1]) *Deutsch. Arch. f. klin. Mediz.* 866. I B.

Sprawozdanie o ruchu chorych i chorób w oddziale chirurgicznym Dra Obalińskiego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie za rok 1874.

Skreślił Dr. Jan Radek, lekarz pomocniczy tegoż oddziału.

(Ciąg dalszy.)

Ruch chorób szczegółowy.

A. Choroby urazowe *(traumata)*.

I. Rany postrzałowe *(vulnera sclopetaria)*.

Ran postrzałowych było 10 przypadków, u samych mężczyzn; z tych wyszło 9 uleczonych, jeden umarł.

Co do okolicy ciała, to w 1 przypadku była rana postrzałowa na twarzy, w 2 na klatce piersiowéj, w 5 na rękach, w 1 na udzie, a w 1 były małe rany rozsiane prawie po całém ciele.

Na uwzględnienie zasługują z nich następujące przypadki:

Przypadek I. Michał D., 12-letni chłopiec, został postrzelony 2. grudnia 1873. r. z dubeltówki w lewy policzek. Dnia 4. po przybyciu do szpitala uważano, że cała lewa strona twarzy jest czarna od prochu, powieka dolna i górna oka lewego mocno obrzmiała, spojówka krwią podbiegnięta, gałka oczna nie naruszona. Nad samą kością policzkową rana darta, brzegi jéj czarne, wyrostek jarzmowy złamany, tak samo i wyrostek stawowy dolnoszczękowy lewy poprzecznie odłamany. Chory w piérwszych 2 dniach po urazie był bezprzytomny, mocz odprowadzano cewnikiem; dnia trzeciego przytomność powróciła, a przystąpiło porażenie po stronie lewéj twarzy, niedowład oka lewego *(strabismus)* i wielka niespokojność. Po kilku dniach ustąpiły te przypady, a gdy części nekrotyczne kości policzkowéj powychodziły, rana się zabliźniła, chory wyszedł po 3 miesiącach zupełnie zdrowy ze szpitala. Léczenie ograniczało się w piérwszych dniach do zimnych okładów na twarz; gdy wystąpiła niespokojność, zażywał chory chloral; późniéj opatrywano ranę kwasem karbolowym.

Przypadek II. Kazimierz Ł., 21 lat liczący, zadał sobie w zamiarze samobójstwa strzał w lewą połowę klatki piersiowéj. Po stronie lewéj klatki piersiowéj, między 7. a 8. żebrem w linii sutkowéj, rana postrzałowa, ciągłe wymioty krwawe zapad sił ogólny, w parę godzin po przywiezieniu do szpitala śmierć. Sekcyja sądowa wykazała, że kula, przeszedłszy przez ściany klatki piersiowéj i żołądka, utkwiła w stosie pacierzowym; oprócz tego było wynaczynienie krwi do jamy otrzewnéj.

Przypadek III. N. N., bawiąc się rewolwerem, postrzelił się w lewą stronę klatki piersiowéj. Badanie natychmiastowe wykazało w 3. międzyżebrzu w linii sutkowéj ranę postrzałową wielkości grochu. Chory ten, po przebyciu małego zapalenia opłucnéj, wyszedł w 4. tygodniu léczenia zupełnie zdrowy.

Przypadek IV. Michał Ch., 50 lat liczący, przybył do szpitala z różą i ropniami na ręce i przedramieniu

lewém. Badanie: Strzał przeszedł przez dłoń na wylot. Cała ręka i przedramię lewe obrzmiałe, mocno zaczerwienione, rana postrzałowa na stronie dłoniowéj ręki wielkości 4-centówki, od niéj na przedramię wychodzi kilka zatok, zgłębnik natrafia prawie na wszystkie kości nadgarstkowe i śródręczne okostnéj pozbawione i rozmiękczone. W 7. dniu po przybyciu do szpitala, gdy roża ustąpiła, wykonano amputacyję w dolnéj trzeciéj częci przedramienia po zachloroformowaniu i przy użyciu przyrządu Esmarcha; założono 5 przewiązek (ligatur). W 3 dni po operacyi krwotok; założono nowe 2 ligatury. Gojenie rany amputacyjnéj trwało 7 tygodni, poczém chory wyszedł ze szpitala.

II. Rany kłóte *(vulnera puncta)*.

Uważano 2 przypadki u mężczyzn, które się zakończyły zupełném wyzdrowieniem.

Przypadek I. Jan Habowski, 26 lat liczący, wyrobnik, został w bitce nożem pchnięty w szyję. Badanie wykazało na wewnętrznym końcu obojczyka lewego, na 1 centm. od stawu mostkoobojczykowego równolegle z osią podłużną kości obojczykowéj ranę na $2\frac{1}{2}$ cm. długą z brzegami rozstępującemi się w środku na 1 cm. i ostro ciętemi, zgłębnik wchodzi podskórnie w końcu wewnętrznym, ukośnie w górę i na zewnątrz na 4 cm. Ponieważ po oczyszczeniu rany okazało się bardzo małe krwawienie, spojono więc ranę 2 szwami metalowemi. Po 8 dniach zagojenie nastąpiło.

Przypadek II. Jest o tyle ciekawy, że chory musiał być cokolwiek obznajmiony z anatomiją opisową. N. N., urzędnik od telegrafu, zadał sobie w zamiarze samobójczym 6 ran scyzorykiem w szyję: wszystkie były w skórze na 2 linije długie, a na jednę szérokie; jedna nad samą krtanią, 2 nad tchawicą, 2 po stronie wewnętrznéj mięśnia schylacza lewego, a jedna także po stronie wewnętrznéj schylacza prawego. Ponieważ wymieniony chory przedstawiał ślady choroby umysłowéj, odesłano go do szpitala obłąkanych, zkąd jednak wyszedł wyléczony.

III. Rany kąsane *(vulnera morsa)*.

W jednym przypadku uważano u mężczyzny ranę na przedramieniu zadaną od psa, która się jednak po kilku dniach wygciła.

IV. Rany cięte *(vulnera scissa)*.

Przypadków ran ciętych było 16, a mianowicie u 11 mężczyzn i 5 kobiét; z tych wyszło wyléczonych 8 mężczyzn i 5 kobiét, z polepszeniem 2 męż., umarł jeden mężczyzna. W 4 przypadkach były rany cięte na głowie i szyi, w 1 na twarzy, w 6 na kończynach górnych, w 4 na kończynach dolnych, a w jednym przypadku rozrzucone po całém ciele.

Przypadek I. dotyczy się owego Łazarza, szérszéj publiczności ze sprawy sądowéj znanego, którego we własném mieszkaniu na zamku napadnięto, aby na nim dokonać morderstwa skrytobójczego. Okazywał on kilkanaście ran ciętych, od kilku do kilkunastu cali długich, na głowie, karku i szyi umieszczonych, a oprócz tego kilka ran tłuczonych, od uderzenia narzędziem tępém pochodzących. Chory ten opuścił zakład, zupełnie wyléczony, po miesięcznym tamże pobycie.

Przypadek II. Josel Wasserberger, izraelita, 38 lat liczący, wyrobnik, został od żandarma cięty pałaszem w głowę. Na lewéj stronie głowy rana podłużna poczynająca się na $1\frac{1}{2}$ centm. powyżéj zewnętrznego kąta oka lewego i ztąd przebiega w tył na 10 cm., o brzegach równo ciętych, w środku na 3 centm. odstających, z których górny ostro cięty, dolny zaś nakształt płata podminowany. W głębi rany widać kość w ten sam sposób przeciętą, jak i części miękkie, z któregoto powodu dolny brzeg kości jest zupełnie przesuwalny. Pomiędzy brzegami kości widać istotę mózgową również przeciętą, skrzepami krwi pokrytą i ruchy wykonywającą równocześnie z ruchami serca; krwotok bardzo mały. Chory leży bezprzytomny, na zapytania odpowiada zawsze to samo słowo po hebrajsku; oko lewe nieco wysadzone, spojówka krwią podbiegnięta; porażenia żadnego; temp. wieczór 36·4, tęt. 88. Léczenie: Szmatka w oliwie zamaczana na ranę, worki z lodem na głowę, łyżkę stołową oleju rycynowego.

Nazajutrz temp. 37·4, tęt. 96, stolce po oleju, bezprzytomność ciągle, chwilami majaczenie.

Trzeciego dnia temp. 37·5, tęt. 90, śpiączka, mózg przez ranę wychodzi na zewnątrz, mocz odprowadzono cewnikiem 2 razy.

Czwartego dnia: temp. 38·5, tęt. 100, kawałek obumarłego mózgu oddzielił się, drgawki, w nocy śmierć.

Sekcyja sądowa: Rana w półkuli mózgowéj lewéj, zapalenie ropne na podstawie mózgu, obrzęk śledziony.

V. Rany tłuczone *(vulnera contusa)*.

Ran tłuczonych uważano 43 przypadki: 30 mężczyzn, a 13 kobiét; z tych 30 przypadków na głowie, 6 na odnogach górnych, 1 na mosznie, 6 na kończynach dolnych. Wyléczonych wyszło 37 przypadków; z polepszeniem, z powodu braku miejsca 4; nieuléczonych, na własne żądanie 1; a jeden przypadek zakończył się śmiercią.

Na uwagę zasługują następujące przypadki:

Przypadek I. Konstanty Korzeniowski, lat 38, został 3. września 1874. r. przywieziony do szpitala. Od otaczających dowiedziano się, że przed tygodniem spadła mu cegla na głowę, a że od 4 dni ma prężenie. Stan obecny: Wzrostu średniego, dobrze zbudowany i odżywiony; wszystkie mięśnie zajęte przez tężec tak, że caly jest sztywny i naprężony jak struna, skóra pokryta potem, oddychanie utrudnione, mowa i połykanie niemożebne, w oczach chorego maluje się wielki niespokój, tętno 100, temp. 38·3 C. Stan miejscowy: Na głowie, na kości bocznéj lewéj, ranka wielkości półcentówki w skórze, ziarniną bladą pokryta. Léczenie: Używano wodnika chloralu ($\frac{1}{2}$ — 1 dr. na raz) z początku z przemijającym, późniéj zaś z żadnym skutkiem. Tak samo mało skutecznemi okazały się ciepłe kąpiele, nakoniec wstrzykiwania z morfinu. W 14 dni po przybyciu do zakładu zakończył życie. Tężec więc trwał około 18 dni. Sekcyja: Przekrwienie mózgu, zapalenie płuca prawego w płacie dolnym, zapalenie opłucny prawéj, stłuszczenie wątroby i nérek.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PIŚMIENNICTWO LÉKARSKIE.

Prof. Dr. **Krafft Ebing** (w Grazu). Lehrbuch der gerichtlichen Psychopathologie mit Berücksichtigung der Gesetzgebung von Oestreich, Deutschland und Frankreich. Stuttgart 1875, Ferd. Enke, str. XV i 385.

Ocenił Prof. Dr. **Blumenstok**.

Dr. Krafft-Ebing, obecnie profesor psychijatryi w Grazu i dyrektor styryjskiego zakładu dla obłąkanych, znanym jest w literaturze z wielu monografij, bądź czysto psychijatrycznych, bądź też sądowo-psychijatrycznych, ogłoszonych w ostatnim lat dziesiątku. Przyczynił on się niemało do wyjaśnienia wielu kwestyj sądowo-lékarskich, odnoszących się do wątpliwego stanu umysłowego, a ponieważ w każdéj z tych rozpraw uwzględniał przeważnie potrzebę praktycznych lékarzy sądowych, z psychijatryją nie zawsze obeznanych: stał się wkrótce ich ulubieńcem, tak, że każdy z nich w razie nasuwającéj się wątpliwości

ucieka się do niego z zaufaniem i rzadko kiedy doznaje zawodu. Autor bowiem nie tylko jest praktycznym psychijatrą, kształconym pod przewodnictwem doświadczonego Rollera we wzorowym badeńskim zakładzie w Illenau; ale nadto miał sposobność z bardzo dobrego źródła, bo od dziadka swego znakomitego kryminalisty Mittermaiera, poznać luki w praktyce sądowo-psychijatrycznéj, jest zatém, jak mało kto, powołanym i przygotowanym do zawodu specyjalnego, w którym już tyle położył zasług.

Dzieło o psychopatologii sądowéj było rzeczywiście potrzebném w literaturze niemieckiéj, gdyż pod tym względem Niemcy w nowszych czasach dali się wyprzedzić nietylko Francuzom i Anglikom (Maudsley, Morel, Legrand du Saulle, Tardieu), ale nawet Włochom (Livi, Lombroso). Zadanie zaś, które autor miał przed sobą, nie było bardzo trudném; opracował on był już poprzednio wszystkie prawie kwestyje sądowo-psychijatryczne w poszczególnych swych rozprawach, i zestawił je następnie w dwóch głównie pracach, p. t.: *Grundzüge der Criminalpsychologie* 1872 r." i *„Die zweifelhaften Geisteszustände von dem Civilrichter* 1873", i ztąd to pochodzi, że kto zna prace dawniejsze Krafft-Ebinga, nie znajdzie wiele nowego w dziele o którém mowa; jednak mimo to nie jest ono zbytecznem, ponieważ wszystko zestawia, a co ważniejsza, objaśnia obfitą, bo 167 przypadków obejmującą kazuistyką. Z tych 167 przypadków wprawdzie tylko 24 są spostrzeżeniami własnemi autora; ale za to bardzo wiele przypadków zaczerpniętych jest z prac znakomitych psychijatrów, jak Marca, Luniera, Morela, Chatelaina, Legranda, Griesingera, Sandera, Arndta, Liviego, Lombrosego, oraz doświadczonych lékarzy sądowych, jak Caspra, Limana, Maschki, Tardieua; przez co otrzymujemy prawdziwą antologiję z celniejszych pisarzy fachowych. Z przypadków, które z rozmaitych powodów nabrały większego rozgłosu, napotykamy w książce antropofagiję opisaną przez Maschkę (p. 61); Luniera opis sierżanta Bertranda, bezcześciciela zwłok kobiecych (p. 68); trucicielki Krystyny Edmunds (p. 75), o któréj przed dwoma laty uczyniłem wzmiankę w Przegl. lek.; koleżanki jéj, szwajcarki Jeanneret (p. 76); historyję poszczącéj cudownéj dziewczyny, u któréj autor wykazał symulacyję i macinnictwo (p. 86); okropne morderstwo popełnione przez epileptyka w Hagenbach, opisane przez szwajcarskiego lékarza Zehndera (p. 88); ciekawą wycieczkę nocną sennowłoka opisaną przez Legranda (p. 115); przypadek Ulm-Windisch, który w swoim czasie takiego kłopotu nabawił lékarzy sądowych we Wiédniu (p. 151), i przypadek Barbary Ubrykównéj przezemnie opisany (p. 167).

W przedmowie wspomina autor, że porzucił niefortunnie obraną przez siebie nazwę psychologii sądowéj, a natomiast dzieło obecne nazwał psychopatologiją sądową, chcąc przez to nacechować zmienione stanowisko nauki, która nie ogranicza się już do samego jednostronnego rozbioru psychologicznego, lecz korzystając ze wszystkich wykryć się dających objawów chorobowych mózgu, stara się rozwiązać zadanie, które jéj przypadło w udziale. Nieco zapóźno wprawdzie przyznaje się autor do grzechu, który popełnił wprowadzeniem na nowo nazwy zbijanéj już przez Griesingera; ale lepiéj późno, jak nigdy. Jeżeli zaś zapowiada, że w dziele niniejszém postara się o zwięzłość i jasność w wykładzie i że się wstrzyma od wszelkich spekulacyj i teoryj: to przyznać mu trzeba, że do programu tego wszędzie się zastósował należycie i że pod tym względem świetnie się wywiązał z zadania swego. Mało zaprawdę jest dzieł lékarskich niemieckich, które, opierając się na podstawie ściśle naukowej i uwzględniając wszędzie najnowsze wyniki badania, są zarazem napisane tak jasno i przystępnie nawet dla początkującego, doświadczeńszemu zaś na każdéj prawie stronnicy przypominają zasady i przypadki, tak bardzo licujące z jego własném przekonaniem i doświadczeniem.

Również odpowiednim jest podział przez autora zastósowany. Cały obszerny materyjał dzieli na 3 działy, obejmujące kwestyje psychijatryczne, w miarę jak ony pozostają w związku z prawém karném, cywilném lub administracyjno-policyjném. Rzeczą jest naturalną, że dział piérwszy ze wszystkich jest najobszerniejszym, ponieważ najczęściéj zachodzi potrzeba zbadania wątpliwego stanu umysłowego u ludzi, którzy popadli w kolizyję z ustawą karną. W części ogólnéj działu tego usiłuje autor podać rys historyczny psychopatologii sądowéj; jestto tylko rys historyczny, bo o historyję téj nauki jeszcze tak młodéj trudno się pokusić, ale mimo to usiłowania autora są chwalebnemi. W cennych tych uwagach spotykamy się atoli z błędem dowodzącym, jak jest rzeczą niebezpieczną wydawać sąd o jakimś autorze na podstawie zdania obcego. Otóż Krafft-Ebing twierdzi (na str. 6), że Fortunat Fidelis położył zasługi koło zbierania materyjału dla rozwoju nauki sądowo-psychijatrycznéj! — poczytuje mu więc za zasługę to, co w rozprawie mojéj o tym autorze wytknąłem jako największą ujemną jego stronę, to jest pominięcie zupełne rzeczy o wątpliwym stanie umysłowym; oczywista więc, że Krafft-Ebing nie miał w ręku dzieła ojca medycyny sądowéj, i pod tym względem przysięga na słowa innych autorów, którzy tego dzieła również nie czytali. Tym sposobem powstaje tradycyja błędna z wielką krzywdą dla prawdy, któréj światłem ma być historyja. Natomiast uwagi autora naszego nad względną wolnością woli, nad własnowolnością w ogóle, oraz szczegółowo w przypadku pewnym, są tak trafnemi, a co większa tak wolnemi od wszelkiéj spekulacyi, że każdy lékarz sądowy powinien gruntownie z niemi zapoznać się. Tym zasadom przyjętym przez wszystkich psychijatrów nowszych, staram się od lat wielu utorować drogę i w piśmiennictwie naszém, ale dotąd nie mogłem im wywalczyć jeszcze należnego prawa obywatelstwa; przeciwnie naraziłem się tylko na ostre zarzuty ze strony niby kompetentnéj; gdybym zaś był owych zarzutów nieusprawiedliwionych nie odparł w swoim czasie, wyręczyłby mnie obecnie Krafft-Ebing.

(Dokończenie nastąpi.)

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo lékarzy galicyjskich we Lwowie.

Posiedzenie naukowe XVI, d. 27 listopada 1875 r.

Przewodniczący Kol. Noskiewicz. Obecnych członków 22.

1) Kol. Widmann przemawia w sprawie doświadczenia Körnera, broniąc je przeciw zarzutom wniesionym na ostatniém pos. (Będą obszerniéj ogłoszone w „Przegl. lékarskim").

2) Kol. Edw. Sawicki przedstawia chorego z oddz. mezkiego chor. obłąk. na Kulparkowie z cierpieniem ciekawém i rzadkiém z tego względu że u jednéj osoby połączyło się kilka cierpień. Chory ten bowiem cierpi na padaczkę (*epilepsia*), obłąd przechwalczy, wielkości *(manie de grandeur)* i zapalenie przewlekłe przednich pęków rdzenia pacierzowego (*myelitis chron. dispersa antica*). Co do piérwszego cierpienia, nie da się oznaczyć, kiedy powstało. Chory bowiem jest w zakładzie od lat 2, podczas których przebieg cierpienia jest niezmiennie stałym, a przyszedł bez wszelkich wywiadów. Obłąd przechwalczy świadczy o cierpieniu mózgowém, o którém również nie da się

obecnie powiedzieć, w jakiéj kolei z tamtemi cierpieniami powstało. Wreszcie co do cierpienia rdzenia pacierzowego, należy ono do tak zw. zapalenia rdzenia kręg. przodkowego rozsianego *(myelitis antica disseminata)* w przeciwstawieniu do wiądu grzbietowego tylnego *(tabes dorsualis postica)* i do zapalenia rdzenia kręg. przodkowego rozlanego *(myelitis antica diffusa)*. Cierpienie to najczęściéj rozpoczyna się od cz. szyjnéj rdzenia, kiedy objawy jéj występują w palcach; rzadziéj w części piersiowéj, kiedy to cierpienie rozpoczyna się od łopatek; a najrzadziéj trzyma się części lędźwiowéj, kiedyto objawia się w odnogach dolnych, jak to ma miejsce w obecnym przypadku. U przedstawionego chorego mięśnie wyprężające stopę są także porażone, tylne mięśnie zaś działają prawidłowo silnie; ztąd chory stoi i chodzi na palcach, dopomagając sobie ruchami łopatek i odnóg górnych. Chód jego jest jednak, przeciwnie jak w wiądzie tylnym, suwający, jednaki w przód i w tył, przy obrotach, z otwartemi, lub zawiązanemi oczyma. Czucie wcale nie cierpi, na prądy zaś faradyczne mięśnie przednie podudzia oddziaływają słabiéj, niż tylne. Pęcherz moczowy i wszystkie narzędzia brzuszne działają prawidłowo, a chory jest przytém doskonale odżywiony, a skóra jest tylko lekko sinawą. — W rozprawie kol. Jasiński nadmienia, że najczęściéj przy tém cierpieniu objawia się t. zw. drżączka porażenna *(tremor paralyticus)* i pewny rodzaj niemoty *(alalia)*. Podaje o tém Rosenthal i Chwostek, który u pewnéj znajoméj mówcy damy we Lwowie na zasadzie tych zboczeń rozpoznał twardziel rozsiany rdzenia kręgowego *(sclerosis medullae dispersa)*. Kol. Sawicki zgadza się na to, dodaje jednak, że objawów tych nie brak nigdy w postaci zapalenia rozlanego *(myelitis diffusa)*, w zapaleniu zaś rozsianém *(myelitis dispersa)* dość rzadko się zdarzają.

3) Kol. Rożański odczytuje obszerne swe wypracowanie w sprawie honoraryjów lékarskich, w którejto sprawie wybranym został na posiedz. Tow. dnia 6 lutego 1875 do komisyi, któréj celem było wypracowanie pewnych uchwał w téj mierze. W rozprawie kol. Rieger wnosi, ażeby dyskusyję, jako nad ważnym przedmiotem, pozostawić do przyszłego posiedz., a kol. Rosner, aby na koszt Tow. wydrukować wnioski komisyi i przesłać Członkom miejscowym Tow. do rozpatrzenia i uwiadomienia, ażeby jak najliczniéj zebrali się na przyszłém posiedzeniu. Oba wnioski jednogłośnie przyjęto i polecono Sekretarzowi, zająć się odautografowaniem potrzebnéj liczby egzemplarzy i przesłaniem takowych Członkom Tow.

Na tém posiedzenie zamknięto.

Dr. Feigel.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Dok.) **Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu z dnia 34 grudnia 1875 r. tyczące się zastósowania wagi metrycznéj (gramowéj) w przepisywaniu recept lékarskich.** Podług artykułu V. prawa z dn. 23 lipca 1871 r., Dz. Pr. P. z r. 1872 Nr. 16, ustanawiającego użycie nowych miar i wag, od dnia 1 stycznia 1876 r., w stosunkach publicznych używane być mają miary i wagi tylko metryczne. Od tegoż więc czasu także w aptekach w przyrządzaniu i wydawaniu léków wolno używać tylko ciężarków systemu metrycznego, a recept przepisanych podług dawnéj wagi nie wolno podług téjże odważać. Aptekarze zatém są obowiązani, w razie gdyby się zdarzyły recepty przepisane według dawnéj wagi, takowe stósownie do wyż podanéj tablicy na nową wagę przemienić i dopiéro podług tego lék przyrządzać. Tablica przemiany nie podaje jednak ściśle względnéj wartości obu systemów wag. Uwzględnienie stopnia czułości wag i ciężarków przepisanych dla aptek, a w szczególności wzgląd na łatwe i pewne użycie ciężarków wymaga, aby wartość dawnéj wagi, wyrażona w ułamkach gramma, stósownie do łatwiejszego i pewniejszego odważania wskazaną była większą lub mniejszą, aniżeli wypada z obrachowania ścisłego.

Dlatego téż lékarz, któremu zależy na dokładném dozowaniu léków, cel swój osiągnie tylko zapisując recepty podług systemu dziesiętnego.

Z tego powodu, jakotéż dla uniknięcia pomyłek, samo przez się zaleca się, aby lékarze w zapisywaniu recept nie używali już systemu starego lecz dziesiętnego, stosując się do téj modły, którą ministerstwo spraw wewn. zaleciło rozporządzeniem z dnia 16 grudnia 1874 r. (Dz. Pr. P. Nr. 152) w przepisywaniu léków, podług systemu dziesiętnego, na koszt skarbu państwa [1]. Podług tegoż należy wszystkie ilości léków przepisywać w grammach, cyframi arabskiemi. Całe grammy od ułamków tychże oddziela się wyraźną kropką lub przecinkiem; ułamki zaś należy oznaczać przez dwa miejsca dziesiętne nawet wtenczas, gdy druga dziesiętna jest zerem. A zatém np. w recepcie przepisywać należy:

½ kilograma	500·00	grm.
1 hektogram	100·00	"
5 dekagramów	50·00	"
5 centygramów	0·50	"
2 i ½ grama	2·50	"
itd.	itd.	

Jeżeli, w celu dokładności i uniknienia pomyłki, lékarz uzna za stósowne ilość zapisanego léku wyrazić głoskami: to wyrazy te powinien umieścić w nawiasie obok cyfer; nie powinien jednak używać wyrazów „dekagram i decygram“, które, w skutek podobieństwa wyrażenia, mogą dać powód do pomyłki: tamten więc ma wyrażać w gramach, a ten w centygramach, i tak np. zamiast 5 dekagramów, pisać raczéj grm. 50·00 (grammata quinquaginta); a zamiast 5 decygramów, grm. 0·50 (centigrammata quinquaginta).

Następuje nakoniec nowo przejrzana i poprawiona tablica największych dawek léków najważniejszych, w skutek któréj tablica XVII. farmakopei z r. 1869, pag. 269, przestaje obowięzywać.

Lasser r. w. Chlumecky r. w.

DROBIAZGI FARMAKOLOGICZNE.

Zweifel (Doc. i asyst. kl. położniczéj w Strasburgu). **O sporyszu.** Ażeby stwierdzić doświadczeniem, czy sporysz ściśnia naczynia krwionośne, Z. wstrzykiwał żabom rozczyny ergotynu pod skórę i badał pod drobnowidem naczynia w błonie międzypalcowéj przebiegające. Naczynia zwężały się istotnie, jak to wykazały doświadczenia Briesemana, Holmesa i Wernicha; jednakowoż nie skutkiem swoistego działania sporyszu, tylko na drodze zwrotnéj skutkiem zadrażnienia nerwów czulnych: gdyż zwężenie naczyń nastawało także po wstrzyknięciu rozczynu soli kuchennéj, kwasu siarczanego (SO_3) itp. ciał. Że tak jest istotnie, przekonywa także ta okoliczność, iż po uśpieniu żab chloroformem lub chloralem wstrzykiwanie ergotynu i innych środków drażniących nie wpływa wcale na rozmiary naczyń krwionośnych.

Za to uważał Z., na co już zwrócił uwagę Haudelin, że sporysz poraża żaby. Porażenie to rozpoczyna się od kończyn dolnych, przenosi się późniéj na kończyny

---

[1]) Zob. Przegląd lék. z r. 1875, Nr. 5, str. 45.

górne, nie dotyka jednakże ruchów oddechowych i ruchów serca. Podobne zjawiska, tłómaczące nam zresztą niektóre objawy rojnicy *(ergotismus)*, występują na jaw także u ssaków.

Zdolności podniecania bolów porodowych nie dowiódł Z. doświadczeniami; tylko zwraca uwagę na doświadczenia Goltza, który dowiódł, że w części lędźwiowéj rdzenia pacierzowego znajduje się ośrodek nerwowy dla ruchów macicy. *(Arch. f. exper. Path. und Pharmak.* B. IV. 56).

K.

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* **Kraków**, dnia 11 lutego. W tych dniach pojawił się 1szy zeszyt nowego czasopisma przyrodniczego, wydawanego we Lwowie pod redakcyją Prof. Dra Br. Radziszewskiego p. n. „Kosmos". Pierwszy ten zeszyt, w którym między innemi są i artykuły z zakresu nauk lekarskich (Dra Jana Stelli-Sawickiego o świecie drobnowidowym i Dra M. Nenckiego o trawieniu trzustkowém), bardzo korzystne robi wrażenie, a nazwisko uczonego i pracowitego redaktora daje rękojmię, że i nadal pismo to odpowiadać będzie w zupełności swemu zadaniu. — Z Warszawy zaś dochodzi nas wiadomość, że „Medycyna", któréj redaktorem dotychczas był Dr. Karol Benni, a wydawcą Dr. J. Rogowicz, przeszła teraz pod wyłączną redakcyję tego ostatniego, który też nadal pozostaje wydawcą tegoż pisma i redaktorem „Pamiętnika Towarzystwa lekarskiego warszawskiego". Wnosząc z dotychczasowéj czynności Dra Rogowicza na tém polu, nie wątpimy, że oba te wydawnictwa warszawskie w tym nowym okresie zdążać będą do ciągłego udoskonalenia, czego im ze swéj strony szczérze życzymy.

* Prof. Madurowicz wykonał dnia 9 b. m. w klinice położniczéj wycięcie jajnika *(ovariotomia)*, ze skutkiem, jak dotychczas, nader pomyślnym.

* **Berlin.** Prof. Schroder z Erlangi obejmie katedrę położnictwa w tutejszym uniwersytecie w półroczu letniém.

Wiadomości osobowe. Stopień Doktora wszech nauk lekarskich otrzymali w dniu 3 lutego r. b. w Uniwersytecie Jagiellońskim JJPP. Alfred Kalisz z Bochni, Emil Kozłowski z Żurawna i Bernard Zauderer z Nowego Sącza.

Dr Józef Dura osiadł w Krakowie na Kleparzu.

WSPOMINKI HISTORYCZNE. Dnia 12 lutego 1593 r. urodził się w Wilnie, z ojca Macieja, lekarza nadwornego króla Zygmunta III., Maciéj Lettow Vorbeck, późniéj także lekarz nadworny króla Władysława IV. Nauki pobiérał we Włoszech, gdzie u rządu weneckiego wyrobił, że zniesiono prawo, według którego w Padwie każdy, chcący otrzymać stopień Doktora, musiał się wprzódy wyspowiadać i katolicką przysięgę składać. Służył téż jakiś czas w wojsku weneckiém, a powróciwszy szczęśliwie z wyprawy przeciwko Aks. Ferdynandowi austr., mianowany był kawalerem orderu św. Marka. *(Gąsiorowski* II. 245.)

WIADOMOŚCI BIBLIJOGRAFICZNE.

Casper-Liman. Medycyna sądowa. Tłómaczenie Prof. Dra Wisłockiego i ś. p. Dr. Witkowskiego. 2 duże tomy. (Dzieło ukończone). Warszawa 1876. 12 rs.

Haeser. Historyja medycyny. Przekład polski Dra Aleks. Heinricha. Tom 1szy. Warszawa 1876. 3 rs.

Richet. Anatomia chirurgiczna. Przekład Dra Marc. Lewińskiego. Tom 1szy. Warszawa 1876. 3 rs.

(Tom 2gi i ostatni wyjdzie w maju r. b.).

Billroth i Koenig. Chirurgia ogólna i szczegółowa. Tom pierwszy. Chirurgia ogólna. Przekład DDrów Aksamitowskiego, Pawińskiego i Schreibera. Z 183 drzeworytami w tekście. Warszawa 1876. str. 862. Tom drugi. Chirurgia szczególna. Przekład Dra Schreibera. Z 181 drzeworytami w tekście. Warszawa 1876, str. 750. Cena za te dwa tomy z przesyłką 10 rs.

Koenig. Lehrbuch der speciellen Chirurgie für Aerzte und Studirende. 2ter Band I. Abth. Duża 8ka. Mit 48 Holzschnitten. 8 mk.

R. Virchow. Die Sections-Technik im Leichenhause des Charité-Krankenhauses, mit besonderer Rücksicht auf gerichtsärztliche Praxis. Erweiterter Abdruck aus dem I. Jahrgange der neuen Charité-Annalen. Im Anhang das Regulativ für das Verfahren der Gerichtsärzte bei den gerichtlichen Untersuchungen menschl. Leichen. Berlin 1876. Hirschwald. Mit 1 lith. Tafel. 3 mk.

Dzieł powyższych nabyć można w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie, przy Rynku głównym, Nr. 30.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we **Środę** dnia 16 lutego o godz. 5 po południu posiedzenie zwykłe, na którém: 1) Dr. Pawlas opisze przypadek krwotoku do jelita po oparzeniu. 2) Prof. Dr. Blumenstok opisze ciekawy przypadek sądowo-lekarski. 3) Dr. Merunowicz zda sprawę z pracy Woroszyłowa o rdzeniu pacierzowym.

Sekcyja higijeniczna Towarzystwa lek. krak. odbędzie w **Piątek**, dnia 18 b. m. o godzinie **6téj**, posiedzenie zwykłe. Porządek dzienny: 1) Projekt regulaminu czynności. 2) Uwagi higijeniczne o mieszkaniach stróżów krakowskich. 3) Sprawozdanie o postępach higijeny publ. w Anglii w r. 1874 i 1875. 4) Przedstawienie nowych książek.

Dla prenumeratorów Dwutygodnika higijenicznego dołącza się Nr. 3 tegoż pisma.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr. St. Janikowski.**

Nagroda Montyon (2000 fr.) przyznana przez Akademią Nauk Przyrodzonych
i przez INSTYTUT FRANCUZKI

PREPARACYOM WINA Z CHINĄ

DOZOWANYM

OSSIANA HENRY

Członka Akademii Medycznéj Paryzkiéj
Professora Szkoły Farmaceutycznej w Paryżu.

WINO z CHINĄ DOZOWANE
OSSIANA HENRY
Posiada wyższość nad wszelkiemi preparacyami chiny z powodu swego składu niezmiennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, nie sprawia nigdy zatwardzenia, działa z niezawodną skutecznością przeciw *Zimnicom, gorączkom tyfoidalnym, w długiem i mozolnem powrocie do zdrowia*, etc. Jest to nieoceniony środek toniczny i pokrzepiający.

WINO z CHINĄ i ŻELAZEM
OSSIANA HENRY
Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyi żelazistych przeciw *zubożeniu krwi*. Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw *bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, osłabieniu, ogólnej niemocy* i wszelkim chorobom z niedostatku krwi pochodzącym.

MIGRENY I NEWRALGIE

PAULLINIA FOURNIER od 1840 r. jest jedynem lekarstwem w tych cierpieniach. Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa.

W PARYŻU, ulica **d'Anjou-St-Honoré 56**; *w Warszawie*, w składach materyał. aptecz. PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie*, w apt. P. Mikolascha; *w Krakowie*, w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu*, w aptece P. Dra Mankiewicza.

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu, rue Blanche 2.

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do UŚPIENIA nawet wtenczas kiedy Opium nieskutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nieprzeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu. W tym kształcie niesprawia ściskania gardła i nieposiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 0,25 centigramów Chloralu.

SIROP CHLORALU (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 grammów).

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego, oraz w aptece P. Lilpopa; w Wilnie w aptece P. Chróscickiego; w Kijowie w aptece P. A. Marcińczyka; w Petersburgu w aptece P. Friedlaendera; w Poznaniu w aptece P. Dra. Mankiewicza i Barcikowskiego.

SŁABOŚCI PĘCHERZA

leczą się przez użycie SIROPU P. BLAYN.

Sirop ten zawsze z pomyślnym skutkiem przepisywany bywa przez Lekarzy w Paryżu.

NIEŻYT GRYPY, KATARY leczą się przez użycie SYROPU i PASTY P. BLAYN, ***z pączków sosny morskiéj i Balsamu z Tolu.*** Skład główny w Paryżu ulica Marché **St. HONORE** we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, i Redyka, w Warszawie w składach materyjałów aptecznych PP. Galle i Mrozowskiego.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powiklanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — **Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.**

Dostać można w Warszawie w składach materyjałów aptecz. P. J. Mrozowskiego ul. Miodowa; we Lwowie w aptece P. Mikolasch; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

KONKURS.

W celu obsadzenia opróżnionéj posady sekundaryjusza przy tutejszym szpitalu powszechnym z roczną płacą 300 złr. a. w. rozpisuje się konkurs z terminem do końca lutego r. b. z tém dołożeniem i Doktorzy wszech nauk lékarskich pierwszeństwo otrzymają.

Z Magistratu kr. miasta Jasła d. 21 stycznia 1876 r.

Burmistrz
Koralewski.

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. Levasseura, 19. rue de la Monnaie w Paryżu.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19.

1 (36)

Dostać można w składach materyałów aptecznych P. J. Mrozowskiego ulica Miodowa w Warszawie; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka.

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi** i **gardła** przez użycie

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w Tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptece PP. Derode i Deffis, 2, rue Drouot.

W Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego i w aptece P. Lilpopa: w Płocku w składzie materyałów aptecznych P. Szabrańskiego; w Wilnie w aptece P. Chróscickiego; w Kijowie w aptece P. A. Marcińczyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w aptece P. Dra Mankiewicza i w składzie materyałów aptecznych P. Barcikowskiego.

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.